

Jadwisia spod regli

opera góralska w czterech aktach

Juliana Reimschüssela

Adam Doleżuchowicz odcisnął swój ślad także w opracowaniu spektaklu operowego „Jadwisia spod regli”.

Może najpierw kilka słów na temat Juliana Reimschüssela – *spiritus movens* tego widowiska. Urodzony w Żywcu w 1908 r., do początku lat pięćdziesiątych był związany z tym regionem, z wyjątkiem czasu II wojny światowej, która go zawiodła za działalność kulturalno-oświatową, w tym tajne nauczanie, do obozów w Dachau i Mauthausen-Gusen. Dzięki staraniom żony i rodziny został zwolniony jako tzw. *Oberschlesier*. W 1943 r. wstąpił do Armii Krajowej. Po wyzwoleniu w 1945 r. powrócił do zawodu nauczycielskiego i swojej wielkiej pasji, jaką był teatr. Był równocześnie poetą i twórcą kilkudziesięciu sztuk teatralnych. W 1950 r. został służbowo przeniesiony do Zakopanego, gdzie objął funkcję dyrektora Liceum Handlowego. I tu, podobnie jak w Żywcu, rzucił się w wir pracy wychowawczej, pedagogicznej i twórczej. Był kierownikiem artystycznym i reżyserem sztuk góralskich wystawianych przez Zespół im. Klimka Bachledy oraz Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem. Największym dziełem Juliana Reimschüssela stała się pierwsza opera góralska „Jadwisia spod regli”, której zakopiańska premiera została zarejestrowana przez Polskie Radio w Krakowie. Nieco później, bo 16 września 1962 r., Telewizja Polska „na żywo” spod Błachówki w Kościelisku, na tle wspaniałej panoramy Tatr, nadała widowisko na cały kraj.

W „Historii opery góralskiej «Jadwisia spod Regli»” Julian Reimschüssel tak opisuje genezę powstania tego dzieła:

„Przez parę lat zbierałem materiały muzyczne, przyspiewki góralskie i wiele rozmawiałem na temat możliwości opracowania takiego widowiska z różnymi góralami, przede wszystkim muzykami góralskimi i znawcami regionu tatrzańskiego. Opinie były podzielone, choć w bezwzględnej większości mój pomysł zaczął górali interesować.

(...)

Pierwszą zakonspirowaną próbą realizacji w przyszłości widowiska wyłącznie muzyczno-śpiewno-tanecznego było wspólne opracowanie z powszechnie znanym poetą góralskim i jednym z najlepszych gawędziarzy – Adamem Pachem – widowiska regionalnego pt. «Na Skalnej Ziemi», składającego się z trzech części, a to: 1. Zaloty, 2. Wesele góralskie, 3. Janosik. (...)

Cicha próba eksperymentu (...) powiodła się, bo tak członkom Zespołu Góralskiego im. Klimka Bachledy, przy Zakopiańskim Oddziale Związku Podhalan, jak i publiczności uczęszczającej przez długi czas na występy, ten rodzaj widowiska bardzo się podobał.

Po tym udanym eksperymencie przystąpiłem do pisania widowiska góralskiego o charakterze operowym i roboczym tytule «Wiecno nuta», a później «Jadwisia spod Regli».

Widowisko to, które niebacznie ośmieliłem się nazwać operą góralską – stało się przyczyną straszliwej burzy. Posypały się na moją głowę gromy z ust niezyczliwych mi fachowców, pseudofachowców, a przede wszystkim najrozmaitszych «znawców» folkloru góralskiego, którzy w żaden sposób nie mogli sobie wyobrazić tak opracowanego widowiska góralskiego.

Władysław Zarycki, świetny prymista góralski z którym zaprzyjaźnił mnie Stanisław Wawrytko-senior, po zapoznaniu się z librettem i dobranymi «nutami» góralskimi oświadczył, że tak pomysł, jak i ujęcie muzyczno-wokalno-taneczne «Jadwisi spod Regli» podoba mu się i wróżył widowisku powodzenie. Zaproponował zmianę paru nut, na co się oczywiście z wdzięcznością zgodziłem. On

też po dokonanych wspólnie różnych poprawkach objął kierownictwo muzyczne i prymował muzyce w czasie wystawiania «Jadwisi» do czasu wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. (...)”

* * *

Podczas pracy nad „Jadwisią spod Regli” próbowano zwiększyć skład góralskiej muzyki. Jednym z prymistów był także Adam Doleżuchowicz, który po wyjeździe Zaryckiego przez wiele lat prowadził spektakle „Jadwisi”.

Anna Kuraś, ówczesna redaktorka Polskiego Radia w Krakowie, a także recenzent muzyczny zastanawia się nad następującym problemem:

„Czy «Jadwisia spod Regli» Doleżuchowicza różni się od swego pierwowzoru? Niewiele. Można przekonać się o tym porównując zapis nutowy dokonany przez Adama Doleżuchowicza z nagraniami «Jadwisi» znajdującymi się w taśmotece krakowskiej rozgłośni radiowej, wykonanymi jeszcze za czasów Zaryckiego. Najczęstsze zmiany dotyczą rytmu – manierą bowiem wykonawczą A. Doleżuchowicza jest zbyt może częste stosowanie rytmu synkopowanego. Różnice te nie dyskwalifikują w żadnej mierze zapisu nutowego «Jadwisi» (...). Przypuszczać należy, iż każdy prymista podhalański znający «nuty», stanowiące materiał muzyczny «Jadwisi» zapisałby je na swój sposób. Zapis «Jadwisi» [zawarty w książce Juliana Reimschüssela «Jadwisia spod Regli», wydanej nakładem Towarzystwa Kultury Teatralnej w Krakowie w 1980 r. – przyp. KB] nie pretenduje do roli materiału źródłowego, a stanowi odzwierciedlenie praktyki wykonawczej wystawiającego od lat «Jadwisią spod Regli» Zespołu im. Klimka Bachledy i jego prymisty [Adama Doleżuchowicza – przyp. KB]”.

A oto jakie treści zawierają w wymienionej wcześniej książce „Uwagi i wyjaśnienia do części instrumentalno-wokalnej” pióra Adama Doleżuchowicza:

„Widowisko «Jadwisia spod Regli» jest spektaklem autentycznie ludowym. Autentyzm polega na tym, że aktorzy, soliści, duet, chóry, tańce, ubiory, rekwizyty, instrumenty itd. były i powinny być autentyczne. Realizatorami pierwowzoru tego widowiska byli górale amatorzy, którzy nie mieli żadnego przygotowania fachowego, tak muzycznego jak i aktorskiego. Żaden z muzykantów (w skład kapeli wchodziło dwanaście osób) nie znał nut, podobnie jak i śpiewacy. Cała akcja szła z pamięci. (...) Prowadzący zespół muzyczny przede mną prymista Władysław Zarycki nut również nie znał, dlatego występujące kolejno w widowisku «nuty» [melodie – przyp. KB] zostały odpowiednio nazwane, np. Staska Białego, Staska z Lasa, Do bitki, Sabałowa I, Czarnodunajecka itp. W ten sposób, bez znajomości nut kolejność poszczególnych «nut» góralskich została zachowana, a z biegiem czasu pamięciowo opanowana. «Sufler» podpowiadający poszczególne «nuty» był jednak nieodzowny. (...) Wszystkie melodie są autentyczne, wzięte z terenu Podhala.

Libretto jest «dopasowane» do poszczególnych melodii, pod względem charakteru «dobrane» pod odpowiedni tekst. Nieco inaczej wygląda sprawa instrumentacji. Jak wiadomo, muzyka góralska jest oparta głównie o tonację d¹ (mam na myśli muzykę instrumentalną). Stąd «śpiewacki i śpiewoki» – jeśli towarzyszy im muzyka, zawsze intonują w d¹.

W czasie prób «Jadwisi spod Regli» okazało się, że główni soliści w tej tonacji nie zawsze dobrze się «czują». Zaszła konieczność «ustawienia im» głosów tak, aby partie solowe i duety mogły być wykonywane w sposób zupełnie swobodny, dostosowany do ich możliwości głosowych. Dlatego mamy w «Jadwisi» do czynienia z tonacjami molowymi, co na co dzień w instrumentalnej muzyce jest «obce», lecz możliwe do przyjęcia, tym bardziej, gdy mamy do czynienia z samym śpiewem – bez

towarzyszenia muzyki – wówczas spotykamy się z różną intonacją, co jest zależne od możliwości głosowych wykonawców (mogą tu występować tonacje: c¹, dis¹, e¹, f¹, a nawet fis¹, g¹). Muzyka góralska oparta jest przede wszystkim o tzw. gamę pasterską (A. Chybiński nazwał ją podhalańską). Jest to siedmiotonowa gama: d, e, fis, gis, a, h, c – co wyraźnie widać w akcji «Jadwisi spod Regli». Obok tego podstawowego systemu muzycznego, występują również melodie oparte o system konwencjonalny, a więc dur-moll.

Zapis nutowy jest sporządzony dla solowego wykonania – tak śpiewaków, jak i instrumentalistów – w wersji autentycznej, to znaczy w takiej, jak to śpiewali amatorzy podczas prapremiery tego widowiska. Natomiast zapis dla prymisty i prowadzącego całą kapelę dokonany został tak, jak ja to grałem. Nadmieniam, że w niektórych nutach pozbawionych wyczuwalnego rytmu i tempa, należy stosować tempo *rubato*. Ten sposób jest nieświadomie praktykowany na całym Podhalu.

W zapisie nutowym spotykamy się ze znakiem krzyżyka nad nutą w nawiasie, co oznacza, że dana melodia była dawniej wykonywana z tak podwyższonym tonem. Jest to archiwalny wariant, który może, ale nie musi być tak wykonywany. Zaznaczam, że melodie śpiewane, jak i melodie grane, mogą być nieco zmieniane przez innych wykonawców, co wynika ze swobodnej, nieświadomej interpretacji i manieri wykonawczej muzykantów góralskich, a czasami nieświadomej improwizacji, co jednak nie powinno wpływać ujemnie na całość spektaklu”.

Istotnym *novum*, jakie wprowadził Adam Doleżuchowicz do opery „Jadwisia spod Regli”, był eksperyment wprowadzenia do powiększonego składu kapeli takich instrumentów jak: trombita, koza i piszczałka – mocno podkreślających folklor góralski. Trombita i koza (dudy) pojawiały się w wyznaczonych miejscach jedynie solo, natomiast piszczałka mogła grać równocześnie z kapelą.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie w tym miejscu ciepłych słów, jakie Adamowi Doleżuchowiczowi złożył twórca „Jadwisi spod Regli” – Julian Reimschüssel:

„Składam serdeczne podziękowanie koledze Adamowi Doleżuchowiczowi, prymicie w Zespole Regionalnym im. Klimka Bachledy za konsultację muzyczną, za napisanie ciekawych uwag o muzyce góralskiej, za fachowy zapis «nut» góralskich składających się na całość widowiska oraz za precyzyjne opracowanie muzyczno-wokalne i kierownictwo kapelą góralską.

Godny podkreślenia jest fakt, że kolega Doleżuchowicz pracuje już prawie ćwierć wieku nad muzyką góralską. Jego dzieło, noszące tytuł roboczy «Polska instrumentalno-taneczna muzyka górali tatrzańskich» jest dopiero na półmetku. Taśma magnetofonowa z nagraniami muzycznymi jego autorstwa liczy niemal cztery kilometry. Życzyć należy z całego serca temu ogromnie pracowitemu twórcy, aby ta cenna praca jak najrychlej została ukończona i ukazała się drukiem.”

* * *

Niestety, jak dotąd „Muzyka Górali tatrzańskich” (bo taki jest ostateczny tytuł) nie została opublikowana. Może w niedalekiej przyszłości ukaże się na łamach prasy muzycznej opracowanie dotyczące wymienionego studium (o ile zostanie zaakceptowane przez kolegium redakcyjne).

Jeśli idzie o wymienione nieco wcześniej nagrania magnetofonowe, będą czynione starania o profesjonalne odczytanie taśm będących w posiadaniu żony Adama – Heleny Doleżuchowicz, co jest zadaniem trudnym z powodu upływu wielu lat od momentu nagrania, a także starzenia się nośnika magnetycznego.

Opracował: **Krzysztof Bachorzewski**